



Wszystko zaczęło się od starych fotografii



Tak wyglądał prom
w latach 80-tych
ubiegłego wieku



Przeprawa promowa nad Wartą
w Czeszewie 04.08.1912 r.

Andrzej Budzyński z Poznania hobbystycznie zajmuje się dokumentowaniem historii swojej rodziny. W zgłębianiu dziejów udało mu się cofnąć aż do 1630 roku. Jego dziadek przed wojną prowadził w Czeszewie piekarnię. Odnalezione zdjęcia rodzinne skłoniły go jednak do zajęcia się również historią miejsc, w których żyła i pracowała jego rodzina. Zainteresowanie historią promu Nikodem zaczęło się od zdjęć z chrztu siostry dziadka. To właśnie nad rzeką w czółnach zakupionych przez Nadleśnictwo Czeszewo (jeszcze wtedy samodzielne, a obecnie stanowiące część Nadleśnictwa Jarocin) wykonano zdjęcia, które odnalazł pan Andrzej.

Od tego momentu zaczął poszukiwać dokumentów w archiwach, spotykać się z najstarszymi mieszkańcami Czeszewa, żeby jak najwięcej wspomnień ocalić od zapomnienia. W trakcie rozmowy z Wojciechem Przybylskim udało mu się dowiedzieć, że materiały na temat promu mogą znajdować się w Nadleśnictwie Jarocin. - *Moja wiedza na temat promu jest jeszcze skromna, bo zaczynam ją dopiero zgłębiać. W archiwum państwowym w Poznaniu znalazłem dokumenty dotyczące budowy promu i domu przewoźnika, ale są one trudne do przetłumaczenia ze względu na język niemiecki i gotyk, którym tam się pisze. Ja nie jestem zawodowym historykiem. To jest początek pracy. Udało mi się*

ustalić, że w 1904 roku nadleśnictwo rozpoczęło budowę promu, a rok później zakupiło czółna dla użytku służbowego dla osady w Czeszewie. Pierwsza cena za czółna wynosiła 160 marek, a później udało im się stargować do 130. Te właśnie czółna są na archiwalnych zdjęciach rodzinnych. Oni albo przepławiali się przez rzekę, albo tylko pozwali do zdjęcia. Ciekawą postacią jest też Wojciech Budasz, który wykonał te zdjęcia. To był rolnik z zamiłowaniem do fotografii. Fotografował też jeszcze w latach 30-tych - wyjaśnia Andrzej Budzyński. Dodaje, że pierwszym przewoźnikiem, o którym wspomina się w dokumentach z 1910 roku - jako o rybaka i osobie zajmującej się zabudowaniami przy przeprawie

- był Stanisław Przybylski. To jest ojciec Nikodema, którego imię nosi czeszewski prom. Był on przewoźnikiem bardzo długo, przez około czterdzieści lat. O nadanie imienia ojca walczył Wojciech - syn Nikodema i wnuk Stanisława, który jednak już nie jest związany z tym fachem. Andrzej Budzyński myśli, żeby w przyszłości wydać broszurę dotyczącą historii Czeszewa i promu Nikodem, żeby nie zaprzepaścić wyników rozpoczętych niedawno poszukiwań. Ma nadzieję, że być może po publikacji tekstu z Nadleśnictwem Jarocin skontaktują się osoby, które dysponują również materiałami i pamiątkami dotyczącymi promu.

(Is)



Janusz Gogońkiewicz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Drodzy Czytelnicy

Witam naszych czytelników na przedwiośnie!

Dzień zauważalnie dłuższy. Temperatury już dodatnie. W ogródkach przebiśniegi, a w lesie coraz głośniejszy śpiew ptaków. Wszystko to napawa świeżą dawką optymizmu, nowej energii i przegania zimowe uśpienie. Najpiękniejsza pora roku zachęca do leśnych spacerów i delektowania się przebudzeniem przyrody. Niestety, przebudzili się też ci, którym leśna cisza i spokój w lesie chyba przeszkadza, a to, że ktoś chciałby tu pospacerować w spokoju i odpocząć od miejskiego zgiełku, mają w „głębokim poważaniu”. Domyślam się również, że samą przyrodę też mają gdzieś. A mam tu na myśli tych, co z upodobaniem, bezmyślnie rozjeżdżają quadami i motocyklami crossowymi leśne ostępy. „Fun” dla nich jest najlepszy wtedy, kiedy uda się wjechać z rykiem silnika w najdłuższe i najtrudniej dostępne rejony: rezerwy, naturalne źródlika z rzadką i chronioną szatą roślinną, naturalne meandry i skarpy małych, urokliwych rzek takich jak Lutynia w okolicach miejscowości Słupia i Wola Książęca czy w okolicach starego młyna (tego, o którym pisał Iwaszkiewicz) w Wilkowie. Nie ma dla nich żadnych przyrodniczych świętości, a zabawa jest jeszcze lepsza, kiedy uda się uciec przed Strażą Leśną lub leśniczym. Przypominam, że art. 29. Ustawy o lasach z dnia 28 września 1991 r. reguluje zasady udostępniania lasów dla ruchu pojazdów, a nieznaną przepisów nie zwalnia ze stosowania się do nich. Najdelikatniejszą formą kary za ich naruszenie, jaką stosuje Straż Leśna lub leśniczy jest pouczenie, które jednak w przypadku osób na motorach rzadko przynosi pozytywny skutek. Wtedy pozostaje już tylko mandat karny w wysokości od 20 do 500 złotych, a w drastycznych przypadkach skierowanie sprawy o ukaranie do sądu. Apeluję zatem do rozsądku ludzi, którzy mają potrzebę wyszalenia się na motocyklach na łonie natury. Róbcie to na drogach publicznych, których wiele przebiega przez lasy i na torach do tego celu przygotowanych. Jest takich miejsc coraz więcej. Szanujcie resztki naszego naturalnego środowiska i tych, którzy w ciszy i spokoju chcą z niego korzystać. I mam nadzieję, że nie naiwnie, z góry bardzo dziękuję za zrozumienie.

Oprac. WoJak

KALENDARIUM marzec 2017

► **1 marca** - Międzynarodowy Dzień Walki przeciwko Zbrojeniom Atomowym
► **2 marca** - Międzynarodowy Dzień Obrony Cywilnej
► **3 marca** - Międzynarodowy Dzień Pisarzy
► **8 marca** - Międzynarodowy Dzień Kobiet

► **10 marca** - Dzień Mężczyzn (równie ważny ☺)
► **17 marca** - Światowy Dzień Morza, data obchodów upamiętnia rocznicę podpisania konwencji, na mocy której powołano Międzynarodową Organizację Morską, wyspecjalizowaną agencję Narodów Zjednoczonych. Należy do niej obecnie 171 państw i trzy państwa

w charakterze członków stowarzyszonych
► **20 marca** - Światowy Dzień Wróbla, celem święta jest zwrócenie uwagi na problemy ekologiczne środowiska i tytułowego gatunku, którego populacja w ostatnich latach znaczenie spadła
► **21 marca** - Międzynarodowy Dzień Lasów, ustanowiony w 2012 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ

- pierwszy dzień wiosny
- Międzynarodowy Dzień Poezji
► **22 marca** - Światowy Dzień Wody, został ustanowiony rezolucją z 22 grudnia 1992 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w ramach Agendy 21, w czasie konferencji Szczyt Ziemi 1992 (UNCED) w Rio de Janeiro (Brazylia)
- Światowy Dzień Ochrony Bałtyku, został

ustanowiony przez Komisję Helsińską w 1997 r. jako element Światowego Dnia Wody
► **23 marca** - Dzień Meteorologii i Pogody, upamiętnia Konwencję o Światowej Organizacji Meteorologicznej (WMO), wdrożoną w 1950 r.

AKTUALNOŚCI

▶ **Podsumowanie aukcji drewna**

Aukcja drewna cennego w Krotoszynie, w której również uczestniczyło Nadleśnictwo Jarocin, dobiegła końca. Czas na podsumowanie: ceny surowiec pochodził z 10 nadleśnictw poznańskiej dystrykcji. Podczas aukcji sprzedano łącznie 980 m³ surowca dębowego (na wystawioną masę 982 m³). Średnia cena, jaką uzyskano, wynosiła 2.848,07 zł/m³. Ceny poszybowały w górę, ponieważ najwyższa wylicytowana cena surowca dębowego o jakości okleinowej wyniosła 5.450 zł/m³ (w ubiegłym roku było to 4.500 zł/m³). W aukcji uczestniczyli przedstawiciele z 12 firm, w tym z Austrii, Estonii i Niemiec. Największą masę zakupiła firma z Estonii. (LP)

▶ **Ochrona energii w LP**

Rusza ogólnopolski projekt termomodernizacji budynków znajdujących się w zarządzie LP. Projekt zakłada, że będzie cieplej i oszczędniej, a do tego zwiększy się wykorzystanie „zielonej” energii, pochodzącej ze źródeł odnawialnych. Projekt skierowany jest do wszystkich jednostek organizacyjnych PGL LP i będzie realizowany do połowy 2022 r. Lasy Państwowe planują ze środków własnych przeznaczyć na ten cel ponad 116 mln zł. W samym tylko 2017 r. na modernizację ponad 60 budynków zostanie przeznaczonych prawie 16,5 mln zł. W projekcie będzie uczestniczyć 46 nadleśnictw, 2 regionalne dyrekcje Lasów Państwowych (RDLP w Toruniu, RDLP w Katowicach) i jeden zakład ogólnokrajowy - LBG Kostrzyca. Co ważne, w większości obiektów umieszczone zostaną instalacje wykorzystujące odnawialne źródła energii. Ma ich powstać ponad 40. (LP)

▶ **Projekt żubrowy**

Wkrótce rusza kolejny projekt mający na celu m.in. zwiększenie liczby populacji stad żubrów w Polsce, stworzenie banku genów i rozprzestrzenienie tych zwierząt za granicę. W 2015 r. w Polsce żyło 1.567 żubrów, najwięcej na świecie. - *To oznacza, że nasz kraj jest odpowiedzialny za przyszłość tego gatunku* - zaznaczyła nadzorująca projekt prof. Olech-Piasecka. W projekcie wezmą udział 22 nadleśnictwa, które już opiekują się żubrami na swoim terenie lub planują ich wprowadzenie w najbliższych latach. (LP)

▶ **Odnaczony przez AK**

Wojciech Iżycki, leśniczy przygranicznego leśnictwa Świerże (Nadleśnictwo Chełm, RDLP w Lublinie) został odznaczony Krzyżem Obrońców Wołynia. Odznaczenie przyznał Światowy Związek Żołnierzy AK. Lokalny historyk - amator wraz z funkcjonariuszami Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej odwiedza i dba o przygraniczne miejsca pamięci. Zbiera ponadto przekazy ustne z Wołynia, przekazując wiedzę innym; dodatkowo uczestniczył w poszukiwaniu rodaków zamordowanych w 1943 roku. (LP)

▶ **Zmiany w ustawie o wycianiu drzew**

1 stycznia weszły w życie zmiany w ustawie o ochronie przyrody, dotyczące liberalizacji przepisów związanych z zezwoleniami na usunięcie drzew i krzewów. Zezwolenie nie jest już wymagane w przypadkach:

- wycinania drzew lub krzewów, które rosną na nieruchomościach stanowiących własność osób fizycznych i są usuwane na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej,
- wycinki drzew lub krzewów, które rosną na nieruchomościach stanowiących własność osób fizycznych i są usuwane na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej,
- wzrosty obwody drzew, na których usunięcie nie wymaga się wystąpienia z wnioskiem o taką zgodę,
- zezwolenie również nie jest potrzebne w przypadku usuwania krzewu albo krzewów rosnących w skupisku, o powierzchni do 25 m² (wcześniej których wiek nie przekraczał 10 lat). Dodatkowo nie nalicza się opłat za usunięcie drzew, których obwód pnia mierzony na wysokości 130 cm nie przekracza 120 cm (w przypadku topoli, wierzb, kasztanowca zwyczajnego, klonu jesionolistnego, klonu srebrzystego, robinii akacjowej oraz platanu klonolistnego) oraz 80 cm (w przypadku pozostałych gatunków drzew). W związku jednak z sygnałami o nadużyciach ww. ustawy premier Beata Szydło zapowiedziała dalsze prace nad nią i kolejne zmiany (MOS).

Oprac. Wojak

EDUKACJA W 2016 ROKU LICZBACH

▶ **13.030 osób** uczestniczyło w **170 zajęciach** edukacyjnych, spotkaniach, prezentacjach, konkursach i akcjach okolicznościowych (2015 rok - 12.796)

▶ **ponad 60%** stanowili uczniowie szkół podstawowych (przedział wiekowy 7-12 lat - 8.332)

▶ **4.952 osoby** zwiedziły wystawy czasowe i stałe w Ośrodku Edukacji Leśnej w Czeszewie (2015 rok - 3702)

▶ **22 spotkania** odbyły się w Ośrodku Szkółkarsko-Nasiennym w Jarocinie



Zwycięzcy konkursu „Las poza cywilizacją” w czeszewskich lasach pełnych niespodzianek i zadań

Można już korzystać z nowego ogniska

W dziale edukacyjnym Nadleśnictwa Jarocin w 2016 roku zrealizowano dwie duże inwestycje. Jedną z nich dotyczyła aktualizacji po ośmiu latach makiety w ośrodku w Czeszewie. Wprowadzenie na model nowych zastawek, urządzeń melioracyjnych, miejsc parkingowych oraz modernizacja całego systemu diod kosztowało 13 tys. zł.

Drugą z inwestycji zrealizowano w punkcie edukacyjnym, znajdującym się w szkółce leśnej przy ul. Poznańskiej w Jarocinie. W ramach przedsięwzięcia wymieniono 18 ławek i 8 stolików z drewnianych na metalowe. - *Blaty i siedziska są odkręcane. Pozwala to na ich ochronę w okresie zimowym. Na nowo wybrukowano okrąg paleniska. Na dni*

położono nową płytę bazaltową. Jest też specjalny drenaż, żeby woda tam nie stała. Od nowa zrobiony został ruszt. Jest dużo lepszy, ale i większy powierzchniowo - podkreśla Jakub Wojdecki, odpowiedzialny za edukację w Nadleśnictwie Jarocin. Na szkółce oprócz tablic znajdują się też przekroje poprzeczne różnych gatunków drzew, które umożliwiają

prowadzenie zajęć przyrodniczych w terenie. Koszt inwestycji oddanej z końcem zeszłego roku to 28 tys. zł. Oferta skierowana jest nie tylko do szkół, grup zorganizowanych, ale i do osób prywatnych. Chęć skorzystania należy zgłaszać w sekretariacie Nadleśnictwa Jarocin. (Is)

Za oknami jeszcze zimno, a my na przekór dzisiaj odwiedzimy słoneczne tereny gorącej Hiszpanii. Reino de España (Królestwo Hiszpanii) ze stolicą w Madrycie zajmuje powierzchnię 506 tys. km². Zamieszkuje ją blisko 42 mln mieszkańców. Grunty leśne Hiszpanii stanowią 51% powierzchni kraju (ponad 26 mln ha). Wobec tak znacznego ich udziału, lasy mają duże znaczenie w tradycji i historii państwa.

Gatunki i ich udział

Lasy o zwarciu powyżej 20% pokrywają powierzchnię 10,7 mln ha, a na pozostałym terenie 12,1 mln ha (często o otwartej powierzchni) występuje roślinność krzewiasta i zielna. Krajobraz Półwyspu Iberyjskiego, archipelagu Balearów i Wysp Kanaryjskich są związane z lasem, formacjami krzewiastymi i zielnymi, a także z roślinnością półpustynną (występującą w niektórych częściach kraju), bardzo zróżnicowanymi z powodu panujących tu zupełnie odmiennych warunków klimatycznych. Przykładem może być odwiedzana często jedna z Wysp Kanaryjskich o nazwie Fuerteventura o krajobrazie niemal przypominającym ten z Sahary. Na obecną strukturę lasów wpłynęło ich użytkowanie w przeszłości: intensywne wypasanie zwierząt (głównie kóz) na terenach leśnych, pozyskiwanie drewna opałowego, a także spowodowane

Lasy Europy Hiszpania



Obszar **50,6 mln ha**
liczba mieszkańców **42 mln**
lasy **26 mln ha**

Wiosenne sprzątanie i porządki w OEL w Czeszewie

Małymi kroczkami nadchodzi długo oczekiwana wiosna. Kilkanaście kresiek powyżej zera sprawiło pojawienie się w przydomowych ogródkach pierwszych roślin - pierwiosnków, a w lesie możliwość posłuchania pięknego śpiewu żurawi zwanego klangorem. Z nadchodzącą wiosną, nadchodzą nowe zadania i plany. Również w Ośrodku Edukacji Leśnej w Czeszewie przeszliśmy do realizacji tegorocznych planów edukacyjnych. A pomysłów w bieżącym sezonie jest dość sporo. Na wiosenny początek zaczęliśmy od wzbogacenia wyposażenia edukacyjnego w Ośrodku Edukacji Leśnej w Czeszewie. Z początkiem lutego zostały zakupione do pomieszczenia na piętrze, obok sali filmowej, długo oczekiwane regały. Sosnowe przęsła posłużą między innymi do przechowywania tablic informacyjnych, mikrokamer do zdalnej obserwacji dziuplaków czy materiałów edukacyjnych. Wiosenny zakup to możliwość posprzątania i segregacji całego wyposażenia informacyjno-edukacyjnego naszego ośrodka. Trwają również prace gospodarcze na zewnątrz. Po zimowej porze nastął czas na oczyszczenie ganków i podjazdu z jesiennych liści i resztek śniegu. Również znajdująca się obok instalacja edukacyjna „Rzeka” wymaga przywrócenia do ładu i przygotowania na kolejny sezon. Nie obędzie się bez drobnych napraw i poprawek. Dodatkowo został na nowo, po zejściu kry lodowej, zwodowany i przywrócony do ruchu rzeczny prom turystyczny „Nikodem”. Jego też czeka wiosenne sprzątanie. Tak więc pracy jest sporo. Czekamy na Was już wkrótce. Do zobaczenia...

Oprac. Hubert Przybylski

PRZEKAŻ 1% PODATKU - POMÓŻ

Apel rodziny Artura. Były podleśniczy wymaga leczenia i rehabilitacji

Zwracamy się do Państwa z prośbą o pomoc we wsparciu finansowym leczenia, rehabilitacji i opieki Artura Jankowiaka, byłego podleśniczego w Nadleśnictwie Jarocin. Leczenie i rehabilitacja jest bardzo droga, informuje żona Artura, Irena Jankowiak: - Stan Artura jest wywołany nagłym zatrzymaniem krążenia i uszkodzeniem mózgu w wyniku niedotlenienia. W związku z przeprowadzonym zabiegiem tracheotomii i prowadzoną za pomocą respiratora terapią oddechową, Ar-

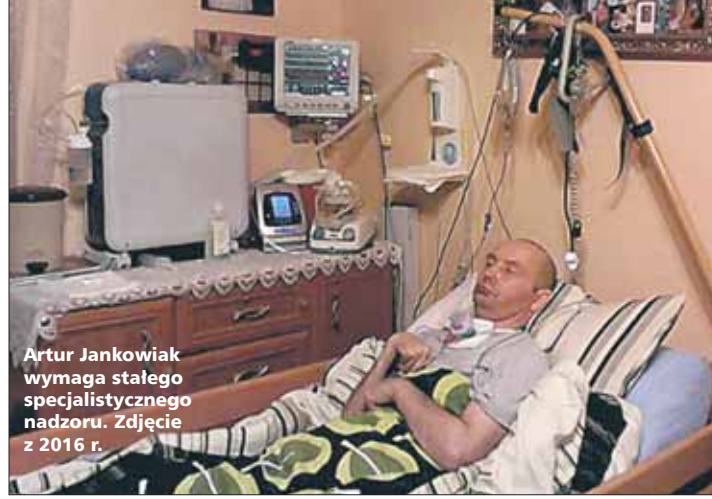
tur został otoczony długoterminową opieką dla chorych wentylowanych mechanicznie. Konsekwencją tego zdarzenia jest konieczność stałego specjalistycznego nadzoru lekarza anestezjologa, profesjonalnej pielęgnacji, opieki i rehabilitacji. Miesięczne koszty związane z zakupem leków, rehabilitacją i opieką wynoszą ok. 5 tysięcy złotych. Z renty Artura oraz moich dochodów nie jesteśmy w stanie pokryć tych kosztów oraz podstawowych kosztów utrzymania naszej trzysobowej rodziny.

Pomóc Arturowi można na dwa sposoby:

- przekazując darowiznę na leczenie, rehabilitację i opiekę Artura, wpłacając ją na konto **Fundacji „Złotowianka” 25 8944 0003 0002 7430 2000 0010** koniecznie z dopiskiem „dla Artura Jankowiaka J/19”
- przekazując 1% swojego podatku na rzecz **Fundacji „Złotowianka” KRS 0000308316, cel szczegółowy: dla Artura Jankowiaka J/19**

Za okazaną pomoc i dotychczasowe wsparcie składam wszystkim Państwu serdeczne podziękowania.

Irena Jankowiak



Artur Jankowiak wymaga stałego specjalistycznego nadzoru. Zdjęcie z 2016 r.

Antosia dziękuje za pomoc. Nadal jednak jej potrzebuje



„Antosia Ruda dzięki rehabilitacji rozwija się bardzo dobrze, za co Wam wszystkim kolejny raz serdecznie dziękujemy!” - piszą do darczyńców rodzice dziewczynki. Tata pracuje w Nadleśnictwie Jarocin. Jest podleśniczym w leśnictwie Tumidaj.

Dzięki pieniądзом zebranych do tej pory z odliczanego 1% podatku Antosia kontynuuje najważniejszą w jej przypadku rehabilitację koncepcją Anatomy Trains i metodą KMI. Zajęcia te odbywają się raz w miesiącu w Ciechocinku. Podczas wywiadu w gabinecie terapii i wspierania rozwoju „Sensorika” u Antosi rozpoznano opóźnienie

rozwoju psychoruchowego, więc raz w tygodniu dziewczynka ma godzinne zajęcia z integracji sensorycznej (SI) w Gołuchowie. Kontynuowana jest również największa pasja Antosi czyli hipoterapia w Ostrowie Wlkp. W Zespole Placówek Specjalnych w Pleszewie Antosia bierze udział w zajęciach z integracji sensorycznej, zajęciach grupowych artystycznych, terapii pedagogicznej i rehabilitacji manualnej.

„Rehabilitacja Antosi cały czas wymaga jednak dużego wkładu finansowego, dlatego jeśli chcecie nas wspomóc, to wielka prośba - o przekazanie dla niej tego jednego procenta” - apelują rodzice.

Przeznacz swój 1 % podatku!

KRS 0000318521, cel szczegółowy: Antosia Ruda



Zakaz wstępu do rezerwatu

Nadleśnictwo Jarocin informuje, że na podstawie art. 26 ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach, Nadleśniczy Nadleśnictwa Jarocin wprowadził okresowy zakaz wstępu do rezerwatu Czeszewski Las oraz części przylegających do niego drzewostanów, obowiązujący od 1 marca 2017 r. do 31 grudnia 2017 r., z powodu znacznego uszkodzenia drzewostanów. Teren objęty okresowym zakazem wstępu jest oznaczony 10 tablicami z napisem „zakaz wstępu” oraz wskazaniem przyczyny i terminu obowiązywania zakazu.

Zakaz zobowiązuje wszystkich do jego przestrzegania, chcielibyśmy jednak zaapelować również do rozważliwych czytelników i miłośników tego przyrodniczego zakątka w widłach Warty i Lutyni. Przeby-

wanie na tym terenie jest po prostu niebezpieczne. Nagromadzone na tym terenie martwe drzewa, w tym pomnikowe kolosy mają często prawie nieistniejący system korzeniowy i łatwo ulegają podmuchom wiatru. Już na początku bieżącego roku wyrwił się na jedną z bardziej uczęszczanych dróg leśnych w leśnictwie Czeszewo jeden z 34 pomnikowych dębów - widoczny na zdjęciu.

Nadleśnictwo ze względu na obowiązujące w rezerwacie zakazy mające na celu w pierwszej kolejności ochronę przyrody, jej różnorodności, w tym gatunków związanych z drzewami zamierającymi, martwymi, rozkładającymi się, nie może wyeliminować zagrożenia, jakie stanowią one dla życia ludzkiego. Teren ten oddaliśmy przyrodzie. (aa)

Oprac. WoJak

Organy władzy, ustawodawstwo

Od czasu uchwalenia konstytucji państwa w 1978 r. regiony autonomiczne mają prawo ustanawiać własne prawo dotyczące leśnictwa i ochrony środowiska, z uwzględnieniem podstawowych ogólnokrajowych przepisów prawnych, w tym ustawy o lasach z 2003 r. (skorzystało z tego 7 z 12 regionów autonomicznych). Dało to różne struktury zarządzające ochroną środowiska i lasami, dlatego od 1986 r. 12 hiszpańskich regionów autonomicznych ma własną politykę leśną.

Edukacja

Hiszpański system edukacji leśnej obejmuje trzy poziomy: najniższy - zawodowy, realizowany na poziomie szkoły średniej, oraz dwa poziomy uniwersyteckie: inżynierski (3 lata) i techniczno-inżynierski (5 lat). Zawodowa edukacja leśna rozwinięła się w połowie XX wieku, kiedy to powstała pierwsza Leśna Szkoła Zawodowa w Lourizan. Obecnie w Hiszpanii jest 16 szkół leśnych, a w ostatnich latach liczba studentów znacznie wzrosła. Ponadto edukacją leśną społeczeństwa zajmuje się również Centrum Edukacji Przyrodniczej CENEAM.

Zaczerpnięto: „Lasy i leśnictwo krajów Unii Europejskiej” IBL, CILP - Warszawa 2006

panującą wysoką temperaturą pożary lasów oraz sejsmiczna aktywność wulkanów niektórych wysp.

Główny udział mają gatunki zarówno iglaste (45%) oraz liściaste (44%), jak i mieszane. Wśród iglastych spotkamy w składzie gatunkowym sosnę nadmorską (zajmuje 1,6 mln ha), sosnę alpejską (1,5 mln ha) i sosnę zwyczajną, jaką spotkamy w naszym kraju (1,2 mln ha). Gatunki liściaste reprezentują dąb ostroliasty (2 mln ha), buk zwyczajny (450 tys. ha) oraz dąb (Q. pyrenaica - 400 tys. ha). Pozostałe gatunki drzew z mniejszym udziałem to: sosna czarna, sosna pinia (ta posiada jadalne nasiona tzw. orzeszki pinii, bardzo cenione w kuchni i chyba jedno z najdroższych na rynku), jałowiec, sosna kanaryjska (odmiana występująca na wyspach), dąb korkowy (o grubej korze pozyskiwanej w przemyśle korkowym), kasztan jadalny, dąb szypułkowy i oliwka europejska.

Struktura własności

Lasy i obszary zalesione należą do państwa i władz regionów autonomicznych (4,49%), do innych organizacji publicznych (28,83%), a także do osób i przedsiębiorstw prywatnych (65,81%).

Ochrona

Ponad połowa powierzchni leśnej Hiszpanii - 62% - występuje na wysokości

powyżej 600 m n.p.m., a 45% powyżej 800 m n.p.m., co wskazuje na przewagę ochronnej funkcji lasów. Znajduje się tu 536 obiektów ochronnych, zajmujących łączną powierzchnię 3.188.395 ha. Wśród kategorii ochrony spotkamy 12 parków narodowych, 126 parków natury, 143 rezerwy przyrody, 133 pomniki przyrody, 35 obszarów chronionego krajobrazu oraz 87 obiektów innych kategorii.

Użytkowanie

Użytkowanie lasu, a w szczególności zasobów drzewnych, prowadzone jest w taki sposób, aby zapewnić zrównoważony rozwój bez szkody dla trwałości lasów. W ostatnich 10 latach pozyskanie drewna wynosiło 14-15 mln m³ (w korze). Łowiectwem zajmuje się w Hiszpanii ponad 1,4 mln mieszkańców (60% w obrębie własności prywatnej). Wśród obiektów łowieckich spotkamy 35 rezerwatów zwierzyny i obwodów łowieckich (w tym 41 wyłączonych). Charakterystyczny dla Półwyspu Iberyjskiego klimat śródziemnomorski oraz tradycyjne metody użytkowania gruntu powodują, że równie ważnymi jak drewno źródłami dochodu z lasu są: zwierzyna, korek i możliwości wypasu zwierząt domowych (głównie kóz dających chociażby mleko na niezwykle aromatyczne sery).

OBALAMY LEŚNE MITY

Tajemnicza jaszczurka w „węzowej skórze”

Fot. Jakub Wojciech

Chyba nikt z nas nie ma trudności z wymienieniem kilku rodzimych gadów. Czy wiecie, że w Polsce żyje ich 9 gatunków? Są nimi: żółw błotny, jaszczurka zwinka, jaszczurka zielona, jaszczurka żyworodna, padalec zwyczajny lub jego rzadka odmiana turkusowa, gniewosz plamisty, wąż Eskulapa (znany z motywów medycznych), zaskroniec zwyczajny oraz żmija zygzakowata. A czy słyszeliście kiedyś o beznogiej jaszczurce (dodam - naturalnie urodzonej bez kończyn)? Tak, dobrze przeczytaliście. Zanim o niej opowiem, przyjrzyjmy się tej wyjątkowej gromadzie zwierząt.

Gady nazywamy z łac. *Reptilia* - od *repto*, znaczy nic więcej jak czołgać się. Nie trudno się domyśleć spoglądając na ilustracje dinozaurów, że obecne gady są z nimi spokrewnione. Dawniej stanowiły znacznie większą grupę zwierząt (era mezozoiczna). Obecnie żyją tylko cztery rzędy gadów, a ich pozostałe znane linie ewolucyjne wymarły. Skóra gadów nie przepuszcza powietrza, jest szorstka, zaopatrzona w tarczki rogowe (żółwie) lub delikatna, zaopatrzona w tarczki lub łuski (jaszczurki i węże). Sam szkielet gadów jest silnie skostniały. Dzieli się on na szkielet osiowy (czaszka i kręgosłup) oraz szkielet pasów i kończyn. Czy wiecie, że żółwie nie posiadają zębów? Występują one za to u pozostałych gadów i podlegają stałej wymianie. Układ oddechowy stanowią pofałdowane płuca (z wyjątkiem krokodyli - tu są gąbczaste). Wentylację płuc uwydatniają ruchy klatki piersiowej, stąd ruch tych zwierząt, nieco pełzający i tworzący nieustanną literę „s”. U węży i padalców jedno płuco ulega redukcji, a drugie jest wydłużone i może tworzyć worek powietrzny. Powietrze do płuc tych zwierząt dostaje się przez szczelinę krtaniową oraz przez tchawicę rozdzielającą się na oskrzela i oskrzeliki.

Chciałbym dzisiaj opowiedzieć kilka słów o padalcu zwy-

czajnym. To gatunek beznogiej jaszczurki z rodziny padalcowatych. Występuje niemalże w całej Europie sięgając swym zasięgiem po Afrykę i Azję. Padalce spotkamy najczęściej na słonecznych polanach, skrajach lasów, wewnątrz widnych lasów lub w silnie zadrzewionych (zwłaszcza liściastych, o bogatym piętrze podszytu, obfitującym w mchy, paprocie, próchniejące drewno, kamienie). Ponadto występuje na łąkach, zwłaszcza wilgotnych, torfowiskach, wrzosowiskach, przy miedzach, remizach śródpolnych, w parkach, ogrodach, przydrożach. Bytuje on również w zaroślach i na żywopłotach, wśród gęstych traw i butwiejących pni drzew, ale i pod płaskimi kamieniami, kłodami drewna i deskami - jednym słowem prawie wszędzie.

Jego ciało na pierwszy rzut oka przypomina węża. Tak tylko przypomina, ale nim nie jest. Długość jego ciała u dorosłego osobnika wynosi 40 - 45 cm (granicznie 50 cm). Z reguły to samice są większe, a 2/3 tej długości u obu płci zajmuje ogon. Zaokrągła się on lekko i kończy niewielkim kolczastym wyrostkiem zbudowanym z substancji rogowej, który jedynie u ciężarnej samicy wyraźnie odgranicza się od reszty ciała. Cechują go znaczna kruchość i łamliwość. Padalce jak pozostałe jaszczurki dysponuje możliwością odrzucenia ogona (w całości lub jego części) w razie zagrożenia. Ten odrasta z czasem, jednak znacznie krótszy i często w innym niż pierwotnie kształcie. Padalec przyjmuje różnorodne ubarwienie. Na grzbiecie spotyka się zwykle brązowe odcienie z czarnym brzuchem (żółtawy deseń u samców). Wyjątkowo piękną odmianą barwy jest spotykana również turkusowa. Samego padalca uważa się za starą, trzeciorzędową jeszcze formę reliktową, czyli organizm, który w przeszłości mógł mieć szerszy zasięg geograficzny (obecnie żyje na obszarze znacznie mniejszym).

Zmniejszenie zasięgu może świadczyć o tendencji gatunku do wymierania. Pradkowie padalca zwyczajnego, w przeciwieństwie do dzisiejszych przedstawicieli tego gatunku (mające szczątkowe kończyny), posiadali jak wiele innych jaszczurek cztery kończyny. Ruchliwe, nieprzezroczyste powieki, głowa zlaną z tułowiem bez przewężenia szyjnego, podobnie jak obecność otworów usznych odróżniają padalce od węży. Padalce posiadają słaby wzrok, bez możliwości różnicowania barw, nawet tych o odcieniach szarości. Zmysły smaku i dotyku są dobrze rozwinięte. Jaszczurka odbiera je między innymi poprzez wysuwanie swego przypominającego jak u węży języka. Stąd pewnie nasze przekonanie, że mamy do czynienia z niewielkim wężem. Istnieje tu jednak pewna różnica między padalcem a węzami: wysuwający się język jest u niego lekko otwarty, a nie zamknięty, jak u węży - różnica subtelna, ale jednak jest.

Aktywność padalców w Europie przypada od lutego do października. W Polsce wybudzenie się padalców ze snu zimowego przypada na marzec - kwiecień (uzależnione jest to od panujących temperatur). Padalce zapadają w sen zimowy. Wykorzystują do tego nory, w których może zimować nawet do 100 osobników. Nora musi chronić przed przemarzeniem. Oprócz nor padalce mogą zimować również w jamach pomiędzy korzeniami drzew, w szczelinach skalnych lub we wnętrzach pryzm kompostowych, które w okresie zimowym mają zawsze wyższą niż otoczenie temperaturę ze względu na biologiczną aktywność zawartych w nich bakterii i zachodzące biochemiczne procesy. Padalce potrafią kopać jamy zimowe, ale do głębokości nie większej niż 1 m. Otwór wejściowy jest zamykany przez gada najczęściej masą składającą się z mieszanki ziemi i mchu.

Oprac. WoJak

Węgiel zakumulowany w lesie

Węgiel (C - symbol chemiczny od łac. carboneum) nazwany nie bez przyczyny pierwiastkiem życia jest budulcem całej masy organicznej ludzi, roślin i zwierząt. Węgiel był jednym z niewielu pierwiastków znanych już w starożytności. Ilość węgla na ziemi jest stała, dlatego istnieje proces powodujący utrzymanie równowagi węglowej w różnych częściach ziemi. Ścieżki, jakimi „wędruje” węgiel, tworzą znany Państwu obieg w przyrodzie. Dla przykładu rośliny pochłaniają dwutlenek węgla z powietrza i używają go do produkcji biomasy w procesie fotosyntezy lub cyklu Calvina. Biomasa produkowaną przez rośliny wykorzystują zwierzęta, używając węgla zawartego w związkach organicznych do budowy swojego ciała i w celach energetycznych, uwalniając jego część w postaci dwutlenku węgla do atmosfery lub wody w procesie oddychania.

Ile jest węgla w lesie?

Ilość węgla zgromadzona w biomase lesnej potrafi być naprawdę imponująca. Masa węgla związanego w biomase wybranych drzew liściastych (źródło: „Bilans węgla w biomase głównych gatunków lasotwórczych Polski” raport Poznań, Kórnik 2011) w zależności od zasobności siedlisk przedstawia się przykładowo:



Sosna

Od 9,5 tony na 1 ha 14-letniego lasu do 242 t/ha w lesie 94-letnim



Świerk

Od 27 t/ha w lesie 19-letnim do 200 t/ha w lesie 100-letnim



Dąb

Od 5 t/ha w lesie 16-letnim do 134 t/ha w lesie 105-letnim



Buk

Od 11 t/ha w lesie 11-letnim do 288 t/ha w lesie 111-letnim

Najważniejsze i największe rezerwy akumulacji węgla na przykładzie wydzielonego pojedynczego fragmentu lasu:

- materia organiczna w glebie, mikroorganizmy, rośliny, grzyby, porosty, zwierzęta kumulują łącznie 49% węgla;
- ściółka - 11%;
- podszyt leśny (rośliny zielne, krzewinki, krzewy, młode drzewka) - 5%;
- całe drzewa - 35%.

A tak podział procentowy wygląda na pojedynczym drzewie:

- korona drzewa, aparat asymilacyjny (igły, liście) - 15%;
- gałęzie, pędy - 10-20%;
- pień z korą - 50-60%;
- pniak i korzenie - 15-20%.

O pozostawianiu jak największej ilości węgla związanego w lesie dbają leśnicy poprzez:

- pozostawianie tzw. pozostałości poźrebowych (fragmenty drzew, korony tzw. „czuby”, drobne gałęzie, pniaki, całe karpny);
- minimalizowanie ingerencji w wierzchnie warstwy gleby podczas pozyskania drewna;
- odpowiednie przygotowanie gleby pod odnowienie lasu;
- podsadzenia młodymi drzewkami starszych drzewostanów w celu wzbogacenia siedlisk;
- zakładanie upraw drzew szybkorosnących (brzoza, topola, robinia akacja);
- ograniczanie wykonywania całkowitych wyrębów dużych powierzchni lasów.

Ile dwutlenku węgla jest w stanie wchłonąć las?

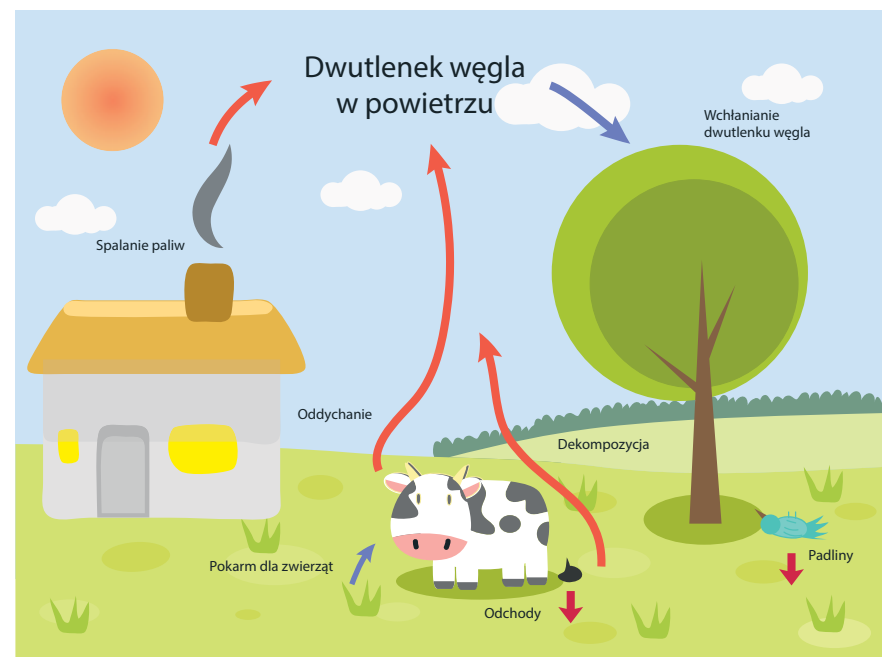
Polska emituje około 400 milionów ton CO₂ rocznie, z czego za prawie połowę odpowiedzialne są sektory objęte systemem handlu emisjami (ETS) - energetyka, przemysł i lotnictwo. Naukowcy szacują, że 1 hektar lasu sosnowego, najpopularniejszego typu lasu w Polsce, jest w stanie wchłonąć około 20 - 30 ton CO₂ na rok. Najwięcej CO₂ wchłaniają lasy ponadpięćdziesięcioletnie.

Musimy pamiętać o tym, że mimo iż lasy są bez wątpienia kluczowym elementem w stabilizacji klimatu, to nie są w stanie zagospodarować takiej ilości CO₂, jaką produkuje człowiek. Należy szukać takich źródeł energii - najlepiej naturalnej, która zdecydowanie zminimalizuje narastające emisje.

Oprac. WoJak

Źródła: „Las Polski 22/2016”, www.blog.clientearth.org, K. Rykowski „O wzajemnym wpływie zmian klimatycznych, lasów i gospodarki leśnej” CILP 2008 r., Petersson i in. 2012 r. Forest Ecology and Management.

Obieg biomasy węglowej w przyrodzie



JAROCIN

Nagrody za ponad 230 lisów

Trzy koła łowieckie - Knieja, Ostoja i Szarak zostały nagrodzone w konkursie dla kół łowieckich wspierającym regulację populacji lisa na terenie powiatu jarocińskiego.

W związku z zaobserwowanym w ostatnich latach zjawiskiem znacznego wzrostu liczebności populacji lisa, Starostwo Powiatowe w Jarocinie ogłosiło konkurs dla kół łowieckich, które zrealizują roczny plan łowiecki w zakresie pozyskania lisa oraz przewidziały co najmniej na podobnym poziomie pozyskanie tego gatunku na następny rok gospodarczy.

W ubiegłym roku odbyła się pierwsza edycja rywalizacji konkur-

sowej. Zgodnie z regulaminem w terminie do 31 października trzy koła łowieckie przedłożyły sprawozdania z realizacji planu łowieckiego. Komisja konkursowa, powołana przez starostę jarocińskiego po ocenie przedłożonych sprawozdań przyznała nagrody rzeczowe z przeznaczeniem na potrzeby danego koła, między innymi odzież ochronną - odblaskową dla myśliwych, ogrodzenie elektryczne stosowane w zabezpieczeniu upraw rolnych przed szkodami wyrządzonymi przez zwierzyne łowną. Z budżetu powiatu na zakup tych nagród wydano ponad 9 tys. zł. (ann)

► Nagrodzone koła łowieckie w roku gospodarczym 2015/2016 dokonały odstrzału w sumie **236 sztuk** lisów, co stanowi blisko połowę wszystkich pozyskanych sztuk tego gatunku w obwodach łowieckich na terenie powiatu jarocińskiego, dla których organem wydzierżawiającym jest starosta jarociński.

► Znaczny wzrost liczebności populacji lisa zaobserwowany w ostatnich latach spowodowany jest głównie przez skuteczne wyeliminowanie groźnej dla człowieka i zwierząt choroby, jaką jest wścieklizna. Zwiększenie liczebności pogłowia lisa w istotny sposób oddziałuje na szereg populacji drobnej zwierzyny łownej, powodując zauważalny spadek jej liczebności.

PLESZEW



Odstrzelili lisy, bo jest ich za dużo

Dwieście dwanaście lisów i trzy kuny upolowali myśliwi z jedenastu kół łowieckich, które brały udział w kilkudniowym odstrzale. Dla trzech najlepszych kół starosta pleszewski, Maciej Wasielewski ufundował puchary, a prezes Okręgowej Rady Łowieckiej w Kaliszu, Wojciech Szostakowski dołączył okolicznościowe statuetki z lisem. Wśród nagrodzonych znalazło się jarocińskie koło „Darz Bór” (42 lisy, 1 kuna), którego obwód łowiecki obejmuje także powiat pleszewski.

Władze i myśliwi przekonują, że polowanie na lisa ma na celu poprawę sytuacji zwierzyny drobnej. - Liczba odstrzelonych lisów pokazuje, że w naszym powiecie wciąż jest ich bardzo dużo. Dorosły osobnik tego gatunku potrzebuje

dziennie około 0,5-1 kg pożywienia. Lis poluje na wszelką zwierzynę drobną mniejszą od siebie, jak bażanty, kuropatwy, zające, myszy, żaby itp. Nadmierna populacja lisów jest zagrożeniem dla zwierzyny drobnej - wyjaśnia Piotr Fabisz, naczelnik Wydziału

„Dawniej lisów było mniej i były potrzebne w środowisku. Pełniły rolę tzw. czyszcicieli siedlisk, gdyż żywią się także padliną”.

Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego w Pleszewie. Nagły wzrost liczebności lisów w powiecie pleszewskim zauważono począwszy od

1995 roku i został spowodowany po części przez ingerencję człowieka w środowisko. - Masowe szczepienia lisów przeciwko wściekliznie wyeliminowały tę groźną chorobę i spowodowały, że lisy przestały na nią padać. W konsekwencji ich populacja gwałtownie wzrosła. W równie szybkim tempie zaczęła spadać liczebność zwierzyny drobnej. To pokazuje jak z pozoru niegroźne działania mogą zachwiać naturalną równowagą w ekosystemie - tłumaczy Piotr Fabisz. Obecnie w powiecie pleszewskim podobnym przykładem jest niekontrolowany przyrost liczby bobrów. Organizatorami polowania byli: Starostwo Powiatowe w Pleszewie i Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Kaliszu.

(nap)

Wyniki odstrzału lisów

Koło łowieckie	Dzierżawiony obwód łowiecki	Liczba odstrzelonych lisów sezon 2015/16
„Knieja” w Czeszewie	408	99
„Borsuk” w Żerkowie	409	78
„Jeleń” w Nowym Mieście	410	15
„Ostoja” w Jaraczewie	411	74
„Przylesie” w Poznaniu	412	64
„Darz Bór” w Jarocinie	413	52
„Rudel” w Rusku	414	37
„Jeleń” w Jarocinie	415	50
„Szarak” w Kotlinie	416	63
Razem		532



Nagrodzeni w pierwszej edycji konkursu

Koło Łowieckie nr 66 „Knieja” w Czeszewie
Koło Łowieckie nr 27 „Ostoja” w Jaraczewie
Koło Łowieckie nr 24 „Szarak” w Kotlinie

RYNEK USŁUG LEŚNYCH

JAK LASY PAŃSTWOWE PŁACĄ ZAKŁADOM USŁUG LEŚNYCH

ok. 3 mld zł rocznie = 40% wszystkich kosztów LP

LP wydają średnio na 1 firmę 657 tys. zł rocznie

Zlecenia udzielane są w drodze publicznych przetargów organizowanych przez nadleśnictwa

LP zamawiają usługi leśne i płacą za konkretnie wykonane prace

Leśnicy nie mają wpływu na to, jak właściciele firm dzielą się zyskami ze swoimi pracownikami i podwykonawcami

ZREALIZOWANE KOSZTY USŁUG LEŚNYCH W LASACH PAŃSTWOWYCH (W MLD Zł)

2011: 2,28 | 2012: 2,48 | 2013: 2,54 | 2014: 2,63 | 2015: 2,80* | 2016: 2,92**

LASY PAŃSTWOWE: 5298 leśnictw w 430 nadleśnictwach

ZATRUDNIONYCH: ok. 25 tys. osób (leśniczowie) i ok. 50 tys. osób (ZUL)

ZAKŁADY USŁUG LEŚNYCH (ZUL): ok. 4 tys. prywatnych firm, które zawierają umowy z LP

Wykonują prace głównie na zlecenie Lasów Państwowych, ale także parków narodowych, lasów komunalnych, prywatnych itp.

pozyskują drewno, czyli ścinają je i transportują

przeprowadzają zabiegi z ochrony i hodowli lasu

wykonywują prace na szkółkach leśnych, sadzą drzewa

zajmują się zagospodarowaniem lasu (melioracjami, drobnymi remontami dróg, sprzątnięciem śmieci)

Opracowanie: Polska Grupa Infograficzna

Pierwsi zajmują najlepsze miejsca



Żuraw

Fot. Fotolia



Skowronek polny

Fot. duje64 - Fotolia



Czajka

Fot. Ian Sherriffs - Fotolia



Bocian biały

Fot. ramonacaretero - Fotolia



Jaskółka dymówka

Fot. Sergey Chayko - Fotolia

Pierwszy dzień wiosny najczęściej przypada na 21 marca. Jednak często już wiele tygodni wcześniej możemy usłyszeć śpiewy ptaków, które wróciły z zimowisk. Najłatwiej, zwłaszcza mieszkańcom miast, jest dostrzec powroty tych większych, tj. żurawi, gęsi, bocianów. W niektórych miejscach widać wtedy tysiące osobników różnych gatunków. Część z nich zatrzymuje się tylko w celu znalezienia pożywienia i dla odpoczynku, przed dalszą drogą na północ Europy. Wiosenne przeloty ptaków to czas intensywnej pracy dla prowadzących badania naukowe ornitologów, a miłośnikom ptasich wędrowców stwarza to okazję do ich obserwacji i zrobienia niepowtarzalnych zdjęć i filmów.

Wielki powrót z zimowisk to tak naprawdę wyścig o to, kto zajmie najlepszy rewir pokarmowy, miejsce na budowę gniazda i wychowanie młodych. Samce bardzo energicznie bronią konkurentom dostępu do zajętego terytorium. Swoim śpiewem i zachowaniem zwiastują jako pierwszy zwiastuje wiosnę jest niemożliwy do rozstrzygnięcia. Wielu miłośników przyrody uważa, że są to żuraw (*Grus grus*), skowronek polny (*Alauda arvensis*), czajka (*Vanellus vanellus*) i bocian biały (*Ciconia ciconia*).

Z całą pewnością żurawie należą do czołówek grupy zwiastunów wiosny. Dla mieszkańców wsi ciągnące po niebie klucze żurawi są jej pewną oznaką. Obserwuje się stały wzrost ich liczebności w Polsce. Jest to szczególnie wyraźne na Mazurach, w Wielkopolsce oraz na terenach Pomorza Zachodniego. Wszędzie gdzie występują, cieszą się sympatią i podziwem ludności. Związane z nimi motywy często są przedstawiane na obrazach, wyrobach ceramicznych i tkackich. Najczęściej powracają do Polski na przełomie lutego i marca. W ostatnim dwudziestolecu obserwuje się ich coraz wcześniejsze powroty. Na Dolnym Śląsku pierwsze stada zjawiają się już w ostatniej dekadzie stycznia. Zawsze przylatują o 2 - 3 tygodnie wcześniej niż bociany białe. Zdarza się jednak, że jeszcze w maju można nad głową usłyszeć charakterystyczny głos, czyli tzw. klangor, wydawany podczas przelotu klucza żurawi. Pary tych okazalych i majestatycznie

poruszających się ptaków, nie rozstają się podczas zimowania we Francji, na Półwyspie Iberyjskim i w północnej Afryce. Po powrocie niezwłocznie zajmują swój rewir, rozpoczynają taniec godowy i przystępują do budowy gniazda.

Podczas każdej wiosennej przechadzki po polach i łąkach można usłyszeć charakterystyczny, wibrujący głos skowronka. Zaczyna śpiewać zaraz po przylocie z zimowiska. Ludowe przysłowie mówi, że „Święta Agnieszka wypuszcza skowronka z mieszka”, tj. po 21 stycznia. Szczególnie dla ludzi związanych z pracami rolnymi jest symbolem nadejścia radosnej wiosny, która zastąpi ponurą i smutną zimę. Skowronka trudno zobaczyć, gdyż jest mniejszy od wróbla, a ziemistoszare upierzenie doskonale maskuje jego obecność na ziemi, kiedy poszukuje pożywienia. Zaczyna śpiewać jeszcze przed wschodem słońca i kończy po jego zachodzie. Wzlatuje prawie pionowo do góry, na wysokość 100 - 200 m i wtedy również staje się prawie niewidoczny dla obserwatora.

Nad otwartymi przestrzeniami podmokłych łąk, mokradłami, na obrzeżach pól uprawnych już pod koniec lutego można spotkać czajkę. Często powraca do miejsca zajmowanego w poprzednim sezonie, co oznajmia donośnym i krzykliwym głosem. Samce bardzo energicznie bronią swojego rewiru przed drapieżnikami. Wykonując zbiorowe akrobacje nad litem czy zdziczałym psem, potrafią go zmusić do opuszczenia obranego lęgowiska. Granatowe upierzenie samca w okresie wiosennym połyskuje na grzbiecie barwą zieloną, a na pokrywach skrzydeł niebieską. Na przodzie piersi widać szeroką czarną tarczę. Głowę zdobi czarny wąski czubek, o długości 8 - 10 cm. Gniazdo czajki to niewielkie zagłębienie w ziemi na otwartym terenie, bardzo skąpo wysłane trawą. Razem z czterema oliwkowobrazowymi jajami, pokrytymi brązowymi i czarnymi plamkami, zlewa się kolorystycznie z otoczeniem i jest bardzo trudne do odnalezienia.

Pierwsze bociany białe, zawsze wzbudzające wielkie zainteresowanie, przylatują do Polski pod koniec lutego. Jednak w razie powrotu podczas dłuższych okresów zimowej pogody mają kłopoty z prze-

trwaniem. Za regułą przyjmowano, że powinny pojawić się na Święto Zwiastowania Matki Boskiej, czyli 25 marca. Opóźnienie przylotu przyjmowano jako zapowiedź przyszłego nieurodzaju. Zwykle wracają do tego samego gniazda, które zajmowały w poprzednim roku lub do znanej sobie okolicy. Ten, który się spóźni, może stracić nie tylko dobrze sobie znany rewir lęgowy, ale nawet gniazdo z poprzedniego sezonu. Po przylocie, nie czekając na pojawienie się poprzedniego partnera, rozpoczynają naprawę gniazda. Jeśli powrót partnera się opóźnia, jego miejsce zajmuje inny osobnik.

Wiele osób kojarzy nadejście wiosny z pojawieniem się jaskółek, chociaż nie są one jej pierwszymi zwiastunami. Przylatują dopiero wtedy, gdy wiosna zagości u nas już na dobre. Następuje to zwykle dopiero w drugiej połowie kwietnia, kiedy budzą się owady stanowiące ich pokarm. W Polsce występują trzy gatunki jaskółek: brzegówka (*Riparia riparia*), oknówka (*Delichon urbicum*) oraz dymówka (*Hirundo rustica*). Pierwsza z nich zasiedla strome skarpy, ściany wyrobisk w kopalniach odkrywkowych, żwirowniach, głębokich wykopach. Gniazda buduje w norach, wykopanych w stromych ścianach na głębokość 60 - 90 cm. Dwa pozostałe gatunki są silnie związane z zabudowaniami. Oknówka na miejsce budowy gniazda wybiera ich zewnętrzne zakamarki, szczególnie wnęki okien. Natomiast dymówka lokuje swoje gniazda wewnątrz budynków i używa ich przez wiele lat. Odlatują od nas dopiero w połowie października.

Przelot na zimowisko i powrót to dla ptaków ogromny wysiłek. Nawet połowa z nich ginie podczas tych wędrówek. Wiele, już po powrocie w rodzinne strony, nie jest w stanie przetrzymać wiosennych nawrotów zimy. Poprzez oczyszczenie używanych budek lęgowych i wywieszanie nowych, możemy pomóc dziuplakom. Dla innych miejscem odpoczynku, a może także przystąpienia do lęgów, może stać się grupa kilku drzew iglastych posadzonych obok siebie w ogrodzie. Pozostawiona sęta chrustu często daje schronienie gromadce ptasiego drobiarzu.

WACŁAW ADAMIAK



Drosz



Kwiczoł



Rudzik



Sikora modraszka



Dzwoniec



Samica kosa



Sikora bogatka



Strzyżyk



Gil



Gąsiorek karmiący młode



Gąsiorek samiec



Sikora uboga

Ptaki zadrzewień

Zadrzewienia śródpolne chronią glebę przed erozją, zapobiegają zanieczyszczeniu rzek i jezior przez nawozy i pestycydy, są też ważną częścią polskiego pejzażu i tradycji. Pełne drzew krajobrazy przyciągają zmęczonych miejskim życiem turystów, którzy szukają wypoczynku „pod gruszą”.

Zadrzewienia to jednak przede wszystkim miejsce życia wielu organizmów, w tym pożytecznych owadów, a także zwierzyny łownej. Spośród samych tylko ptaków aż 80 gatunków związanych jest z takimi środowiskami. Wiele z nich można spotkać niemal na każdym skrawku śródpolnej zieleni. Są to wsządobyłskie sikory, zięby, dzwońce, trznadłe, wróble i podobne do nich mazurki. Przy odrobinie cierpliwości spotkać można również ukrywającego się wśród gęstwiny krzewów niewielkiego strzyżyka czy pięknie ubarwionego rudzika.

Znacznie łatwiej jest usłyszeć niż dostrzec także kilka innych ptasich drobiazgów - słowika, piecuszka lub łożówkę. Nawet spora kukułka nie jest częstym widokiem, za to jej głos słyszeliśmy niemal wszyscy. Pnie i gałęzie drzew są stołówką dla dzięciołów, a także kowalików. Te ostatnie to istni akrobaci wśród ptasiej menażerii. Dzięki długim pazurkom potrafią schodzić głową w dół po pionowym pniu, a nawet spacerować po spodzie grubych konarów. Owoce rosnących w zadrzewieniach krzewów: dzikiej róży, tarniny, głogu, czeremchy czy jarzębiny są nieodpartą pokusą dla kosów, gili, kwiczołów i drozdów, szczególnie w okresie zimowego deficytu pokarmu.

Z kępami zadrzewień związany jest również los dzierzby gąsiorka. Szczególnie efektownie ubarwione są samce tego gatunku. Wokół ich oczu znajduje się czarna, „bandycka” maska, która zdradza zadziorną naturę tego niewielkiego ptaka. Jego osobliwym zwyczajem jest nabija-

nie upolowanych owadów na cierniste gałązki. Mocny, hakowaty dziób umożliwia poradzenie sobie nawet ze sporą zdobyczą.

Podobne spiżarnie tworzy dzierzba srokosz. Ona jednak preferuje większe dania: myszy, nornice, jaszczurki i małe ptaki. Nie bez przyczyny łacińska nazwa rodzaju obu ptaków brzmi *Lanius*, co można przetłumaczyć jako „rzeźnik”. Oba gatunki budują gniazda w gęstwinię kolczastych gałęzi krzewów. Gąsiorki przylatują do Polski z południa Afryki już w maju. Samica wysiaduje jaja przez około dwa tygodnie. W tym czasie jest karmiona przez samca. Opiekę nad pisklętami pełnią we dwójkę. Wychowanie młodych trwa nawet gdy opuszczą one gniazdo. Rodzice uwijają się jak w ukropie, przynosząc wiecznie głodnym młodym coraz to nowe owady. W Polsce gąsiorki nie są zagrożone wyginięciem, jednak ich liczebność systematycznie maleje.

Wśród ptasich piękności mieszkających w zadrzewieniach śródpolnych szczególną urodą odznaczają się kraski. Niestety szansa spotkania tych zjawiskowych ptaków jest bardzo mała. Jeszcze 20-30 lat temu występowały niemal w całej Polsce. Obecnie gatunek ten jest skrajnie narażony na wyginięcie, a jego liczebność w naszym kraju wynosi nie więcej niż 50 par.

Kraski należą do gatunków wędrownych. Każdej wiosny odbywają długą podróż z południa Afryki do miejsc lęgowych w Europie. Niestety ptakom tym coraz trudniej znaleźć odpowiednie siedliska. Kraski zakładają gniazda w starych, dziuplastych drzewach rosnących na skrajach łąk i pastwisk. Drzew takich z roku na roku ubywa, a wraz z nimi znikają te piękne ptaki.

Podobny los może spotkać również innego niezwykle mieszkańca zadrzewień i skrajów lasów - dudka. Za sprawą charakterystycznego czuba na głowie i ubarwienia nie sposób go pomylić z żadnym innym ptakiem. Długi, zagięty

dziób służy do odnajdywania ukrywających się wśród ściółki owadów, w tym ulubionych turkucii podjadków. Do Europy dudki przylatują z Afryki. Gniazda zakładane są w starych, dziuplastych drzewach. Jaja wysiadują są na zmianę oboje rodziców. Pisklęta wykluwają się po kilkunastu dniach. Początkowo pokarm dostarcza niemal wyłącznie samiec. Gdy młode podrosną, na poszukiwanie owadów wyrusza również samica. Pozostawione w dziupli pisklęta są narażone na ataki wielu drapieżników. Mają jednak w zanadru niezwykłą broń. Zagrożone oblewają napastnika cuchnącą wydzieliną z gruczołu kuprowego.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat, na skutek zmian w rolnictwie, wiele gatunków ptaków znalazło się w poważnych tarapatkach. Czy przyszłe pokolenia będą miały okazję cieszyć się obecnością tych niezwykle zwierząt? Wiele zależy od nas samych, od naszego nastawienia do świata przyrody. Dzięki nawet najprostszym działaniom możemy wiele zmienić, a czasem wystarczy pozostawić naturę samą sobie. Pozostawianie starych i próchniejących drzew, tworzenie zadrzewień i alei śródpolnych, zawieszanie budek lęgowych, zbieranie zużytych sznurków, które stają się pułapką dla ptaków - to tylko kilka sposobów, jak możemy pomóc przyrodzie. Chroniąc ją, chronimy tak naprawdę ważną część nas samych.

Tekst i zdjęcia
JAKUB JÓZEF CZUK

POLECANE STRONY:

www.pszczoly.zielonaakcja.pl/zadrzewienia.html
www.zielonaakcja.pl



Opublikowano w ramach realizacji projektu „Zadrzewienia śródpolne dla ochrony bioróżnorodności i klimatu” finansowanego ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie



Kowalik

Diany nie tylko polują. Jak to kobiety, są specjalistkami w wielu dziedzinach

Kobiety coraz odważniej wkraczają w środowisko łowieckie. Uwielbiają polować, ale przyznają, że ta pasja nie kończy się na zabijaniu zwierząt. Wręcz przeciwnie.



Kamila Bilka z jednym z pierwszych upolowanych przez siebie zwierząt



Chrzest myśliwski Karoliny Krawczyk-Szymendery



Drugą pasją pani Martyny jest hodowla psów

Fot. Archiwa prywatne Kamili Bilskiej, Martyny Binek-Kasperkowiak i Karoliny Krawczyk-Szymendery

Z roku na rok przybywa w Polsce Dian. Dzieje się też tak na naszym terenie. - *U mnie łowiectwo to rodzinna tradycja. Polował pradziadek, dziadek, teraz tata, wujek, no i ja. Od urodzenia miałam kontakt z tym środowiskiem - mówi Karolina Krawczyk-Szymendera z koła „Darz Bór”, która jest pierwszą kobietą z rodziny w gronie myśliwych. - Ale babcia też zawsze się w to angażowała. Wspierała dziadka, razem chodzili do lasu. Wszyscy jesteśmy też leśnikami. Ja, co prawda, nie pracuję jako leśnik, ale skończyłam ten kierunek studiów - dodaje.*

Trochę inaczej sytuacja wyglądała u Kamili Bilskiej, łowczyni spod Jarocina. - *Zainteresowałam się polowaniami podczas studiów, gdzie zapoznałam się z łowiectwem i zaczęłam jeździć ze znajomymi na polowania. Nikt u mnie w rodzinie się tym nie zajmuje. Jestem pierwsza. A na studia poszłam, ponieważ pracowałam przez 10 lat w Zakładzie Usług Leśnych - wspomina Jarocinianka.*

- *Przypuszczalnie, jakby sięgnąć pamięcią, śmieję się, że od zawsze polowaliśmy. A ja jestem już myśliwym prawie 19 lat - wtóruje Martyna Binek-Kasperkowiak z Kotlina. - Zdałam egzaminy w wieku 18 lat, czyli bardzo wcześnie, a na pierwszym polowaniu byłam w wieku 7 lat. Jak tylko pojawiła się taka możliwość, zaliczyłam egzaminy podstawowe oraz selekcyjne i zostałam myśliwym.*

Pasja ewoluje

Martyna jest także członkinią Klubu Polskich Dian przy Polskim Związku Łowieckim. - *Ten klub zrze-*

sza kobiety z całej Polski o różnych pasjach. Jest obecny m.in. na targach łowieckich w Warszawie. Specjalnie dla naszych małych gości przygotowana zostanie ścieżka edukacyjna, na której będzie można spotkać gatunki rodzimej flory i fauny. Po ekspozycji oprowadzą doświadczeni edukatorzy, z reguły kołeczanki z klubu, które przedstawiają ciekawostki na temat zwierząt. Jest to przedsięwzięcie, które ma na celu m.in. edukację najmłodszych.

Z czasem zamiłowanie do łowiectwa u Martyny ewoluowało. - *Jestem hodowcą psów rasy karelski pies na niedźwiedzie. Sama siebie nazywam myśliwym kynologiem. Częściej zajmuję się psami i pracuję z nimi na polowaniach zbiorowych, a więc podkładam psy - niż poluję indywidualnie - tłumaczy. Jednak kiedy już weźmie strzelbę w ręce, przywozi zdobycze nie tylko z polskich lasów. - Nie należę obecnie do żadnego koła łowieckiego, ale często mam możliwość polowania i wyjeżdżania także za granicę. Jest to związane właśnie z moją hodowlą - dodaje.*

Martynę Binek-Kasperkowiak znają m.in. w Skandynawii, gdzie świetnie czują się jej psy. - *Tam polująca kobieta to rzadkość. Raczej wynika to z kultury, która jest taka, że kobieta zajmuje się domem, wychowuje dzieci itd. Aczkolwiek mam wśród tamtejszych znajomych koleżkę, którego córka jest zaangażowana w strzelectwo sportowe i poluje - wyjaśnia. Od ponad roku pani Martyna jest także Prezesem Klubu Szpiców przy Polskim Związku Łowieckim, którego powstania była także inicjatorem. - Jest to klub, który zrzesza myśliwych i hodowców psów*

rasowych z V Grupy FCI, czyli szpiców - wyjaśnia.

Nie zawsze trzeba zabijać

Martyna Binek-Kasperkowiak jest daleka od postrzegania myśliwych tylko w kategorii ludzi, którzy chodzą do lasu i strzelają do zwierząt. - *Łowiectwo to coś więcej. Myśliwy nie jest tylko człowiekiem, który chodzi do lasu i poluje na zwierzęta. Jest wiele dziedzin obejmujących zagadnienie łowiectwa, w których każdy myśliwy może się spełniać. Obejmuje wiele zagadnień, m.in. gospodarkę łowiecką, ochronę środowiska naturalnego, a także strzelectwo myśliwskie, kynologię, trofeistykę, kulturę łowiecką: w tym etykę i tradycje, kolekcjonerstwo i wiele innych zagadnień. Bardzo ważną dziedziną łowiectwa jest gospodarka obejmująca m.in. regulację liczebności zwierzyny i selekcję poprzez polowania oparte na ścisłym planowaniu łowieckim, także w drodze odłowów zwierząt łownych (zwierzyny) - wylicza.*

Dobrym przykładem - jak sama mówi - są jej polujące koleżanki z całej Polski - *Mam wrażenie, że diany są zaangażowane bardziej w poszczególne specjalizacje związane z łowiectwem. Jak już są myśliwymi, to jeszcze dodatkowo angażują się w edukację dzieci albo udzielają się w kynologii, strzelectwie myśliwskim, bądź angażują się w inne dziedziny łowiectwa. Jak to kobiety - muszą coś robić - śmieje się hodowczyni psów.*

Jej słowa popiera Kamila Bilka, która także jest członkinią Klubu Dian. - *Nie mam dużych osiągnięć łowieckich, bo nie poluję zbyt długo.*

Strzeliłam dopiero jedną kozę i jedną kaczkę. Ale fajne jest też to, że można wyjść i podglądać zwierzęta oraz przyrodę. Podoba mi się podchód, i to, że można iść na polowanie zbiorowe, porozmawiać z ludźmi. Nie zawsze chodzi o ustrzelenie zwierzęcia - tłumaczy.

Droga jest długa i kręta

Dianą nie można stać się z dnia na dzień. Trzeba przejść procedurę szkoleniową i zdać egzaminy. - *Najpierw jest roczny staż w wybranym kole łowieckim. Należy też uczestniczyć w polowaniach razem z opiekunem, w nagonkach, dokarmiać zwierzynę i wykonywać prace typowo jak myśliwy, ale pod okiem opiekuna, żeby w razie czego móc zasięgnąć porady - wyjaśnia Karolina Krawczyk-Szymendera. - Później jest egzamin, szkolenie, kilka spotkań, podczas których poznaje się biologię. Są szkolenia dotyczące broni, poznajemy przepisy prawa, ustawę łowiecką i tę o ochronie przyrody. Dopiero później można przystąpić do strzelania na strzelnicy, egzaminu pisemnego i części ustnej oraz egzaminu strzeleckiego. Wtedy otrzymuje się pierwsze uprawnienia do polowania - wylicza. Po kilku latach można ubiegać się o uprawnienia selekcyjne, które pozwalają polować na samce zwierzyny płowej, a więc m.in. jelenie i rogacze.*

Jak mówi, podczas polowania emocji nie brakuje. - *To duże wydarzenie. Dla mnie wszystkie polowania są podobne - opowiada Krawczyk-Szymendera. - Uważam, że nie trzeba zawsze wrócić ze zwierzęciem, żeby polowanie było udane. Jest ono takie, kiedy po prostu się je widzi. Ja lubię*

też po prostu spokojnie odpocząć, zrelaksować się podczas takich polowań - przekonuje pani Karolina, która jest obecnie na urlopie macierzyńskim. - Mam małego synka, któremu dałam na imię Hubert. Na część naszego patrona - chwali się kobieta. Jak zapowiada, spróbuje przekazać swoje zamiłowanie potomkowi.

Są pieniądze dla dian, a dla mężczyzn nie

Myśliwi nie mają nic przeciwko temu, że ich szeregi coraz częściej zasilają kobiety. - *Traktujemy to bardzo pozytywnie. Chcielibyśmy, żeby było jak najwięcej kobiet w kołach łowieckich. Każdy obywatel ma prawo wstąpić do naszego związku. Jeżeli traktujemy kobiety i mężczyzn na równi, to musimy się zgodzić, żeby mogły uczestniczyć z nami w polowaniach - mówi Andrzej Bogaczyński z Koła Łowieckiego nr 26 w Żerkowie.*

Nie tylko łowcy w poszczególnych kołach są zadowoleni z zainteresowania kobiet tą dziedziną. Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego zaleca, by okręgowe związki przeznaczały pieniądze na szkolenia strzeleckie dian. - *Mężczyźni nie mają pieniędzy na szkolenia, ale przeznacza się je na strzelectwo kobiet właśnie. Można powiedzieć, że w tym zakresie mają one większy przywilej niż my, a władze chcą w ten sposób zachęcić je do bycia dianami. A poza tym nie ukrywamy, że mężczyźni są bardziej związani z bronią. Dlatego staramy się polepszyć umiejętności strzeleckie kobiet, szkoląc je - dodaje Bogaczyński. (bst)*